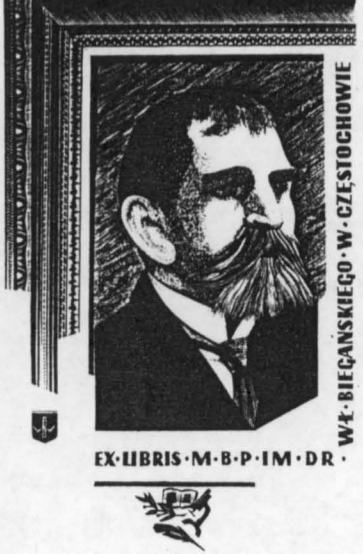

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 275 Środa dnia 7 Października 1908 roku. Rok II

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena **3** kop.

CENA PRENUMERATY:
miejscowych i zamiejscowych
Rocznie Rb. **6.—**
Półrocznie „ **3.—**
Kwartalnie „ **1.50**
Miesięcznie — **50**

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrzynka pocztowa Nr. 21. **Redaktor przyjmuje** od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem. **Rękopisów** redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone z góry ceną, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i E. Metzl i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie **30** k., na IV-ej **10** k. Reklamy i Nekrologja za wiersz **20** k. Nadesłane za wiersz **50** kop. Ogłoszenia drobne po **3** kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego" na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski.")

Reprezentacją „Gońca Częstochowskiego" na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego".

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski" i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **A. Nowakowski.**

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem **od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.**

Oddział I. **Wyścigi automobilów w Monako, kosztem ludzkich ofiar; Kobiece ró[illegible]nouprawnienie.**
Oddział II. **Epizody z Rosyjsko-Japońskiej wojny czyli mała Japonka** (dramat); **Koniec marzeń** (dram.).
Oddział III. **Fabrykacja lalek; Sen złodzieja pod wodą; Nieprzyjemna kąpiel.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — **Ceny miejsc:** 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w loży po 50 kop. Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor **B. Zarzecki.**

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż reprezentację naszych wyrobów powierzyliśmy firmie

Z. Gregor & S-ka

na rejon częstochowski wraz z przyległymi powiatami

Towarzystwo Akcyjne

Dziewulski & Lange.

—(o)—

Na mocy powyższego ogłoszenia upraszamy Szanownych odbiorców dla uniknięcia straty czasu o łaskawe zwracanie się wprost do nas z zamówieniami na **posadzkę terrakotową, płytki glazurowane etc.** Jednocześnie mamy honor podać do wiadomości, iż dla dogodności Szanownej Klijenteli posiadać będziemy na składzie pewną ilość wspomnianego artykułu.

Z poważaniem

Dom Komisowo-Agenturowy

1308-3-1 **Z. GREGOR & S-ka.**

KALENDARZYK.

D. 7 Października.

Imiona chrześcijańskie: dziś N. M. P. Rożańcow., jutro Pelagji, Birgitty Wd.
Wschód słońca: godz. 6 m. 1, zachód godz. 5 m. 38.
Upłynęło dnia: 5 godziny 8 minut.
Wiadomości historyczne: 1620. Hetman Żółkiewski ginie pod Cecorą.—1625. Pokój z Turcją.

Ostatni dramat Gorkija.

—o—

Maksym Gorkij, który nie ma ochoty wracać do swojej ojczyzny, gdyż grozi mu tam kilka procesów literackich, a nadto sprawa jego o powstanie w Moskwie nie została jeszcze umorzona, przebywa obecnie na wyspie Cabri, gdzie mieszka w pięknej willi, wzniesionej z białych kamieni, na niewielkim pagórku. Jeden z dziennikarzy, który niedawno odwiedził tego rosyjskiego pisarza, opisuje jego mieszkanie w sposób bardzo poetyczny.

„Taras—pisze on — otoczony jest kilku okrągłemi kolumnami. Wokoło kolumn wije się jakaś roślina. Naokoło duże oleandry, kwitnące czerwonemi i białemi wonnemi kwiatami. Tuż zaraz olbrzymi kaktus, jeden z tych włoskich kaktusów, na których widok wszyscy północni kolekcjoniści powyrzucaliby wszystkie swoje kolekcje za okna.

„Przyroda Capri oddziaływa na Gorkiego zbawiennie. Opalił się, jego rozumne, niebieskie oczy patrzą energicznie i wesoło. Odmłodza go to, że ostrzygł krótko swe włosy. Tylko głębokie zmarszczki na czole mówią, że człowiek ten wiele widział w życiu, wiele czuł i myślał.

„Gorkij chodzi w jasnem, letniem ubraniu, w jakiem chodzą zwykle we Włoszech. Jego barczysta figura, porywcze ruchy, badawcze i szeroko rozwarte oczy — wszystko to robi wrażenie zręczności, młodości i niezwykłej energji.

„W lekkiej sukni domowej jest też pani Andrejewowa, była artystka teatru Stanisławskiego, przyjaciółka serdeczna Gorkiego. Oprócz gościnnych gospodarstwa i znanego tłómacza poezji Fiedlera, jest na werandzie jeszcze jedno żyjące stworzenie, doskonale harmonizujące z ogólnym południowym, nieco egzotycznym kolorytem obrazu. Jest to młoda papuga Pepita, darowana przez kogoś pisarzowi rosyjskiemu i rodem, jak się zdaje, z Uragwayu. Delikatność, z jaką papuga siada na ramionach gospodarza i jego towarzyszki, przytula do nich swą zwinną główkę i lekko kłuje ich ręce—jest wprost zadziwiająca.

„Z rozmowy z Gorkim przekonałem się, że nietylko nieprzyjemności, jakieby go spotkały w Rosji, trzymają go zdala od ojczyzny.

— Nigdzie w Rosji— mówi Gorkij — nie mógłbym tak dobrze pracować i uczyć się, jak tutaj; kiedy jestem w Rosji, zaraz mnie pochłaniają różne sprawy. A tymczasem potrzeba mi teraz przynajmniej półtora roku na czytanie. Książek mam dosyć,— więc zająłem się samokształceniem. Coś niecoś przysyła od czasu do czasu Amfiteatrow, który ma wspaniałą bibljotekę. Nic mnie jakoś teraz nie ciągnie do pisania. A przytem w ostatnich czasach tyle napisałem, że czas dać wypoczynek i czytelnikom i sobie".

31) KARMEN.

DZIKUSY.

Sceny z życia robotników

w porcie Odeskim.

Maszynista wyrzucił łańcuch za burt.

— Dawajcie beczki!—krzyknął do stojących na brzegu „banabaków" (tragarzy).

Tragarze chwycili beczki, podtoczyli i przymocowali do łańcucha.

— Wira po mało!

Winda skrzypnęła i beczki zawisły wysoko ponad pokładem.

— Dobry!—rzekł mechanik, uderzając po ogniwach mocno wyprężonego łańcucha.

Łańcuch zaczął pracować. Ładował na statek beczki, worki, drzewo, skrzynki i następnie wyładowywał ciężary.

Minęło trzy lata.

W przeciągu tego czasu łańcuch naładował i wyładował od dwóch do trzech miljonów pudów ciężarów.

Praca odbiła się na łańcuchu. Gdzie się podziała jego uroda, moc i połysk?

Poprzecierany, zniszczony od końca do końca, rozpaczliwie skrzypiał i płakał przy podnoszeniu ciężarów, jakgdyby się skarżył na ciężki swój los.

— Żeby on nie pękł! — wyrażali obawę „dzikusy-stiwadory" (pracujący na pokładzie), oglądając poprzecierane ogniwa i kiwając rozczochranemi głowami.

Każdego dnia, godziny, minuty, należało się spodziewać takiego wypadku.

— Trzebaby łańcuch zmienić, Piotrze Iwanowiczu—zwrócili „dzikusy" uwagę mechanikowi.

— Po co?—zadziwił się.

— O wypadek łatwo! Pęknie!

— Głupstwo, nie pęknie!..

Miesiąc minął znowu.

Stary łańcuch piszczał i skrzypiał, jęczał i jękiem tym zanosił protest na los swój nieszczęsny.

Czas zrobił swoje.

— Baczność! — rozległ się rozpaczliwy krzyk na pomoście.

Łańcuch skrzypnął ostatni raz, jęknął i... pękł.

Jedna połowa została na bębnie, koniec trzepotał się w powietrzu, druga połowa razem z pięcioma beczkami, sześćdziesiąt pudów wagi, poleciała pod pokład.

Rozległy się dzikie wrzaski. Beczki przygniotły trzech ludzi. Jednemu oderwało nogi, drugiemu zgniotło piersi, trzeciego zabiło na miejscu.

Kapitan kazał przynieść nosze.

Dwóch dzikusów, wieczne kaleki, przeniesiono do szpitala, trzeciego do izby anatomicznej.

— Piotrze Iwanowiczu! Mówiliśmy przecież, iż łańcuch pęknie! — przypominali z wyrzutem pozostali „dzikusi".

— Wiec cóż?—odciął się mechanik.

— Trzeba było łańcuch zmienić. Oto, co się stało. Dwóch ludzi tak pokaleczyło, że teraz grosza nie warci, a jednego na śmierć zabiło. Niedobrze!

Dzikusi umilkli.

— Jak poradzimy sobie bez łańcucha?—spytał kapitan mechanika.—Trzeba ładować dalej. Statek niedługo musi odejść.

— Zaraz! Ej, Prochor!

— Jestem!—rzekł wysoki majtek.

— Zabierzcie w czworkę—ty, Piotr, Trofim i Sergjusz—łańcuch i idźcie z nim do kuźni. Niech go tam zlutują. Tylko prędko!

— Już!

Majtkowie zdjęli łańcuch, drugą połowę wyciągnęli z pod pokładu, naładowali na plecy i postępując poszli do kuźni.

— Dzień dobry, Szymonie Karpyczu! — przywitał Prochor, który razem z towarzyszami przywlókł się do kuźni.

— Dzień dobry! — odpowiedział majster, który z zakasanemi rękawami stał przy kowadle.

— Łańcuch przynieśliśmy do zlutowania!

— Pękł?

— Tak, pękł.

— Wypadku z ludźmi nie było?

— Ma się rozumieć był, czy może być inaczej? Dwóch pokaleczonych, jeden zabity.

(d. c. n.)

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki kosztorysy na każde żądanie

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom wiecem. 262

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Węgiel z kop.: „Hr. Renard," „Saturn," Reden," „Towarz. Grodzieckie" w ładunkach wagonowych z dostawą lub bez.

„Z tem wszystkiem napisał Gorkij w ostatnich czasach dramat, świadczący jednak o jego wyczerpaniu się ,twórczem. Ani akcja, ani obserwacja, ani tendencja nie dorównują dawnym jego dziełom dramatycznym. Nowa sztuka, o której mówimy, nosi tytuł „Rodzina Kołomijcewów". Głową tej rodziny jest były urzędnik, wyga. łapownik i złodziej, którymu karjerę zwichnęły—nie łapownictwo i złodziejstwa, broń Boże—lecz losy, zawistne losy! Ale Kołomijcew chce wziąć fortunę za łeb i wypłynąć na wierzch. Zostaje policjantem i na tem polu pragnie zrobić karjerę. Jego środowisko rodzinne jest także nie bardzo ciekawe. Starszy syn, 26-letni młodzieniec, nie mógł jakoś wyszukać sobie lepszych ideałów ponad służbę również w policji. Starsza córka wychodzi za mąż za człowieka, którego wprawdzie nie kocha, ale który za to znakomicie umie szwindlować do spółki z jej papą. Młodsze dzieci są dobre i szlachetne, lecz w tej „sympatycznej" atmosferze domowej gniją powoli. Ci jadni przynajmniej czują, że giną, i to przemawia na ich korzyść. Jest jeszcze brat pana domu, Jakób. Ma pieniądze, więc cała rodzina Kołomijcewów żyje na jego rachunek. Poniewierają nim, maltretują go, lecz on to znosi z jakąś przeraźliwą abnegacją, bo... jest ojcem młodszej córki swego brata.

Jak dotychczas mamy dopiero tło. Możnaby na tem tle zbudować bardzo ładną powieść. Gorkij by to nawet ładnie zrobił, bo ma i talent i dar obserwacyjny i naracyjny. Lecz Gorkij chciał napisać dramat, a do dramatu potrzeba przedewszystkiem faktu, działania, nie opowiadań. I oto zupełnie niespodziewanie, przypadkowo, bez uzasadnienia, Gorkij każe jakiemuś rewolucjoniście, podczas zwykłej ruchawki ulicznej, strzelać do Kołomijcewa. Kołomijcew promienieje z radości, bo teraz dopiero „naczalstwo" zwróci nań uwagę i pchnie go wyżej po szczeblach karjery służbowej. Żeby jednak ów zamach nie przebrzmiał bez echa, żeby sprawy nie zatuszowano, Kołomijcew musi znaleźć tego, kto doń strzelał. Sprawca jednak strzelał z tłumu i nietylko, że go nie widziano, ale nawet niema do kogo się przyczepić. Kołomijcew jednak za wszelką cenę musi sprawę rozmazać, więc chwyta pierwszego z brzegu młodzieńca i oświadcza żandarmom, że to ten człowiek właśnie strzelał do niego. Będzie sąd, wyrok, kara dla przestępcy, nagroda dla „ofiary", notabene nawet nie draśniętej.

Taka jest treść tego ostatniego dramatu Gorkija.

Kronika miejska.

Z **Sądów**. W dniu wczorajszym piotrkowski sąd okręgowy rozważał sprawy następujące:

W dniu 20 stycznia r.b. o godz. 9-ej wieczorem na stacji Strzemieszyce Wielkie powracał do domu konduktor drogi żelaznej nadwiślańskiej Jan Dadan. W chwili gdy D. znajdował się obok swego domu podeszło doń 3-ch ludzi i z okrzykiem „dawaj pieniądze!" uderzyli D. w głowę dwa razy kijem i łomem żelaznym powalając go na ziemię, poczem zabrawszy 3 weksle na 500 rb. 120 rb. gotówką i zegarek srebrny, zamierzali odejść, gdy wtem nadeszła żona D. Juljanna i poznała jednego z napastników Jakóba Dziekan lat 29.

Aresztowany Dziekan przyznał się do winy i wydał dwuch towarzyszy, Jana Pietrzyka lat 28 i Konstantego Moryca lat 28. Sąd po zbadaniu świadków skazał Pietrzyka i Dziekana na 6 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw, Moryca zaś, dla braku dowodów uwolnił.

W miesiącu sierpniu r. ub. na powracającego z pracy robotnika fabryki Motte Franciszka Furmańskiego, napadł Ludwik Wasilewski z swym kolegą i zażądał wydania pieniędzy. Gdy F. odmówił bandyci zrewidowawszy go zabrali znalezione w kieszeni 30 kop. i zbiegli. Po pewnym czasie policji tutejszej udało się W. ująć. Aresztowany przyznał się do winy. Sąd skazał go na 3 lata rot aresztanckich z pozbawieniem praw.

Trzecią z kolei była sprawa o kontrabandę: w czerwcu r. ub. dano znać straży pogranicznej iż w mieszkaniu Adama Hutmańskiego, zamieszkałego we wsi Pustkowie Lgockie, gm. Koziegłowy, znajduje się towar pochodzący z kontrabandy. Niezwłocznie po tem dokonano rewizji i znaleziono trzy wielkie blaszanki spirytusu, stare kapelusze i parasole. Towar opieczętowano i aresztowano znajdujących się w mieszkaniu H. Wawrzyńca Zaka, Józefa Machurę, Michała Szyję, oskarżonych o współudział w kontrabandzie. Do sprawy wczoraj stanęło 9 świadków. Sąd skazał wszystkich na zapłacenie 9414 rb. 70 k. Oprócz tego Machurę na 100 rb. kary lub 1 miesiąc więzienia, Wawrzyńca Zaka 1 rok i 3 miesiące więzienia, Szlamę na 100 rb. lub 1 miesiąc więzienia, Szyję na 1 miesiąc więzienia i Hutnickich na 5 tygodni więzienia, oraz wszystkich na osiedlenie 50 wiorst od granicy w roku jednego. Zaka bronił adwokat Wołkowicz, Szmalę adwokat Oderfeld.

W numerze wczorajszym w sprawozdaniu sądowem mylnie podane nazwisko Bera Heuser, winno być: Marja Berhausen.

Z rynków pieniężnych. Swobodne położenie na rynkach zagranicznych trwa w dalszym ciągu. W Berlinie dyskonto prywatne w tygodniu ubiegłym zeszło do 2[7]/8 proc. Stan banku niemieckiego jest wyjątkowo pomyślny. Wobec tego, spodziewać się należy, że stopy dyskontowe u nas silnie nie podrożeją.

Koncert-raut. Towarzystwo śpiewacze „Lira" urządza w niedzielę d. 18 b. m. koncert-raut z urozmaiconym programem.

Wieczór deklamacji. Do grodu naszego zawitał znany artysta recytator p. Maurycy Kisielnicki, który wygłosi w nadchodzącą sobotę w sali „Lutni" szereg utworów Sienkiewicza, Wyspiańskiego (Bolesław Śmiały) Gomulickiego (El mole rachmim) i innych mistrzów. Nadto p. Kisielnicki wypowie satyrkę p. t. „Podróż po Częstochowie" własnego pomysłu. Wieczór powyższy, utrzymany w tonie poważnym, zasługuje na poparcie publiczności, która niewątpliwie wypełni w sobotę salę „Lutni" po brzegi.

Kinematograf w teatrze występując od soboty z programem nader interesującym, na który składają się „Fabrykacja lalek", „Sen złodzieja pod wodą" (fantazja) i wiele innych. Przedstawienia cieszą się powodzeniem.

Kradzież. Nocy wczorajszej z mieszkania Abrama Bestermana, zamieszkałego przy ulicy św. Barbary za pomocą dobranego klucza niewykryci złoczyńcy skradli różnych rzeczy na sumę 200 rb. i 23 ruble gotówką, poczem zbiegli.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych następujące osoby: w celu sprawdzenia osobistości. Józefa Cekota, Jana Białego, Władysława Wawrzykowskiego, Stanisława Pawełczyka i za pijaństwo Stanisława Leszczyńskiego.

Napad bandytów. Dwie ofiary.

W domu przy ul. Ogrodowej róg Nowego Rynku, mieści się kantor składu cukru p. Izydora Freunda. Wczoraj o godzinie 5-ej po poł., w chwili gdy w biurze znajdowali się właściciel, dwuch pracowników oraz interesant, wtargnęło trzech młodzieńców w wieku od lat 18—19 i zażądali pieniędzy. Dwuch z nich dobyło brauningów, trzeci zaś stanął przy biurku na którem leżały pieniądze w kwocie 150 rb. pochodzące z dziennego targu, które właśnie w chwili napadu, pan Fr. obliczał wraz z pracownikami.

Zanim znajdujący się w biurze zorjentowali się w sytuacji stojący przy biurku bandyta począł zgarniać pieniądze, podczas gdy dwaj jego towarzysze wycelowanemi lufami brauningów trzymali obecnych w stanie nieruchomym.

Gdy po zagarnięciu pieniędzy bandyci nie wychodzili z biura, pan Fr. spytał ich:

— Zabraliście pieniądze, czegoż chcecie więcej?

— Klucza od kasy, brzmiała odpowiedź.

Temu żądaniu właściciel nie mógł zadość uczynić, klucz bowiem od kasy ogniotrwałej był w posiadaniu kasjera nieobecnego w biurze, i bandytom odmówił.

Wówczas rabusie z rozkazem: „nie ruszać się kwadrans", opuścili biuro. P. Fr. oraz jego pracownicy nie myśleli słuchać rozkazu bandytów, wybiegli natychmiast na ulicę i poczęli wołać:

— Łapać bandytów!

Za uciekającymi pobiegli przechodnie. Nagle rabusie przystanęli, obrócili się twarzami do goniących ich i dali strzały. Jednocześnie padło dwuch przechodniów, ranionych śmiertelnie: Henich Cimberknop, sklepikarz zamieszkały przy ulicy Ogrodowej nr. 8, oraz Abram Kawa, właściciel jatki przy ul. Warszawskiej, napastnicy zaś biegli dalej.

Tymczasem zaalarmowana strzałami nadbiegła policja i zarządziła pościg za bandytami, przyczem ujęto niejakiego Stanisława Wagnera, lat 18, który uciekając przed strażnikami rzucił naboje i nóż. Przyprowadzony do cyrkułu II W. z powodu stanu nietrzeźwego żadnych wyjaśnień nie udzielił. Czy jest on uczestnikiem rabunku wykryje śledztwo.

Rannych Cimberknopa i Kawę przeniesiono do szpitala miejskiego. Tu mimo energicznego ratunku obydwaj w parę minut zmarli. Do szpitala przybyły władze policyjne oraz sędzia śledczy.

Zabici osierocili żony i liczne potomstwo.

Z Sosnowca.

Zrzeczenie się. W skutek osobistego starania się, p. prezydent miasta zwolniony został z przewodnictwa dozoru kościelnego.

Rozbicie pociągu.

Korespondent nasz sosnowiecki p. W. telegrafuje, pod datą 6 b.m.

Sosnowiec. Dziś o godz. 8 m. 8 rano na st. Sławków kolei iwangrodzkiej pociąg towarowy Nr. 434 wskutek źle nastawionej zwrotnicy uległ rozbiciu. Są ofiary.

Sławków. (tel. kor. wł.) Miejsce katastrofy przedstawia obraz zniszczenia. Parowóz pociągu Nr. 434, z powodu wykolejenia się, spadł z nasypu i głęboko zarył się w ziemię. Tender parowozu stanął pionowo nad parowozem, pięć wagonów utworzyło nad nim piramidę; dwa wagony są doszczętnie zdruzgotane.

Maszynista Antoni Szmigielski został zabity na miejscu.

Pomocnik maszynisty Henryk Ziółkowski ciężko ranny; młodszy konduktor Stanisław Okulski silnie potłuczony; konduktor Joachim Kucharenko potłuczony.

Nadto raniony jest jadący tymże pociągiem leśniczy rządowy Wincenty Żak. Zginęła z pociągu kobieta, przypuszczalnie znajduje się pod gruzami wagonów.

Na miejsce katastrofy przybyli ze Strzemieszyc dr. Białobrzeski i starszy felczer Żukowski. Rannego Żaka przewieziono do szpitala w Olkuszu.

Z Noworadomska.

Korespondent nasz p. L. pisze:

Podczas sądnego dnia na ul. Długiej w jednym z domków od palącej się, gwoli uroczystości, świecy zapaliły się meble. Dzięki energicznemu ratunkowi członka straży ochotniczej pana Pruszkowskiego ogień ugaszono.

Żydówka N. oddała dziecku na przechowanie portmonetkę z 150 rb., aby trzymało je w sądny dzień do zachodu słońca (zabobon!), tymczasem dowiedział się o tem złodziej i pieniądze skradł.

W Młudzowie pod N. Radomskiem spłonął dobytek Wieczorka. Straty wynoszą 1.200 rubli.

Z Łodzi.

Morderstwo. W Zgierzu na ul. Sieradzkiej № 113 znaleziono wczoraj nad ranem na podwórzu zwłoki zamordowanego robotnika, 44-letniego Józefa Rodega. Jak wyjaśniło śledztwo w nocy do mieszkania Rodego przybyli: Gustaw i Ignacy bracia Szustrowie, którzy wywlekli Rodego na podwórze i po pastwienia się nad nim poderżnęli mu gardło nożem. Morderców aresztowano. Motywem zbrodni było podejrzenie, iż Rode zadenuncjował, jakoby w mieszkaniu Szustrów odbywało się zebranie nielegalne, wskutek czego u Szustrów dokonano rewizji.

Z Warszawy.

Oświadczenie O. Wysłoucha. O. Antoni Wysłouch, kapucyn, znany pod nazwiskiem Antoniego Szecha, ogłosił wyjaśnienie wyjaśniające, że złożył suknię zakonną. W odezwie tak między innemi motywuje swą odezwę:

„Wobec bezwzględnej reakcji, jaka zapanowała obecnie w kościele, nie pozostawiając żadnej nadziei jaśniejszego jutra, a zarazem wobec głębokich zmian, jakie zaszły w poglądach moich, pozostając nadal w szeregach hierarchji kościelnej, musiałbym albo pracować wbrew moim najgłębszym przekonaniom, albo pozbawionym być możności jakiejkolwiek pracy i skazanym na zupełną bezczynność.

„Dlatego usunięcie się z tych szeregów pozostaje dla mnie—w mojem przekonaniu—rzeczą jedynie wskazaną. Walczyć z kościołem nie myślę. Ideałom Chrystusowym, jak je pojmuję, chcę służyć zawsze, ale z dzisiejszą hierarchią duchowną, co w olbrzymiej swej większości wojskiem reakcji się stała—iść razem nie mógłbym. Byłoby to sprzeniewierzeniem się wszystkim moim poglądom i całej treści mojej duszy i mego życia".

Poważne musiały być snać powody dla których O. Wysłouch złożył suknie zakonne, lecz wobec obecnych prądów, wobec wzburzonych na punkcie religji umysłów, nie powinien był tego uczynić, powodując się uczuciami obywatelskiemi.

Cholera. Warszawa ogłoszona została urzędowo za zagrożoną przez cholerę. Jest to środek zapobiegawczy, mający na celu jedynie ostrzejsze przestrzeganie przepisów sanitarnych.

Różne.

Obuwie wiedeńskie. W № 203 petersburskiej „Torg.-Promyszl. Gaz." (z dnia 24 z.m.) zamieszczono sprawozdanie fachowe ze świeżo odbytej w Wiedniu wystawy wyrobów skórzanych. Korespondent zapewnia, iż długotrwałe strajki szewckie w Warszawie skłoniły wielu odbiorców rosyjskich do zawiązania stosunków z wiedeńskimi fabrykantami obuwia, czemu sprzyjają niskie względnie cła od towaru importowanego. Dla naszego przemysłu szewckiego wynikają z tego powodu niemałe straty.

Samobójstwo z obawy przed cholerą. W Kijowie odebrał sobie życie student uniwersytetu kijowskiego, Borys Rafalski, syn wicegubernatora czernihowskiego, 24-letni młodzieniec. Zaledwie w przeddzień zrana powrócił on do Kijowa i zamieszkał w swem dawnem mieszkaniu, w pokojach umeblowanych, przy ul. W. Podwalnej. Wieczorem poszedł z wizytą na ul. Sretęnską do narzeczonej swej, córki jenerała L-a, i powrócił do domu około godz. 2-ej w nocy. Drzwi otwierał mu odźwierny, student był wesoły i, podśpiewując, udał się do siebie; przez kilka godzin było zupełnie cicho, gdy nad ranem rozległ się dzwonek z pokoju Rafalskiego. Chłopak pokojowy, Marek, w jednej chwili pobiegł do niego. Student leżał rozebrany w łóżku, paliła się lampa. „Marku, zachorowałem na cholerę; poślijcie zaraz po doktora" —odezwał się leżący. Chłopak, nie wdając się w rozmowę, pobiegł zawiadomić o żądaniu Rafalskiego, odźwiernego. Nie zdążyła jednak służba zawezwać doktora, gdy na górnem piętrze rozległ się wystrzał rewolwerowy. Służący wpadł do pokoju Rafalskiego, ale zastał tylko już trupa. Z gardła płynęła krew. Policja, na stoliku, wśród stosu zaproszeń na wesele, znalazła kartkę ze słowami: „Zachorowałem na cholerę, nie wytrzymam. Przebacz, mamo, ojcze". Kartka była napisana ołówkiem. Wobec treści, jak również poprzedniego uskarżania się studenta, wezwano lekarza sanitarnego z cyrkułu łybedzkiego. Lekarz znalazł ślady wymiotów i dokonał dezynfekcji. Zwłoki zmarłego pozostawiono na miejscu i zawiadomiono zaraz jego dwóch braci, narzeczoną i jej rodzinę. Zrana wszyscy już byli u zwłok Rafalskiego. Wysłano również depeszę do jego ojca, który przyjechał na pogrzeb młodszego syna, zamiast na ślub starszego.

Zjazd górników polskich. W sobotę otwarty został w Krakowie zjazd górników polskich. Zjazd ten jest drugim z rzędu. Obrady zjazdu poprzedniego zostawiły po sobie jako ciało wykonawcze t. zw. stałą delegację; praca jej, idące na karb zjazdu jako mocodawcy, przyniosły już jeden pozytywny a ważny rezultat. W Dąbrowie, na Śląsku, powstała polska szkoła górnicza.

Zamiast szyldów rosyjsko-żydowskich. Z Lublina donoszą, iż policja tamtejsza w dzielnicach zamieszkałych przez żydów nakazała pozdejmować szyldy, zawieszone nad sklepami i zakładami, które były malowane w językach rosyjskim i żydowskim, polecając wywieszanie szyldów z napisami w językach rosyjskim i polskim.

Zarządzenie to nastąpiło z rozporządzenia władzy wyższej.

Woda do picia.

(Z wystawy lubelskiej).

„Czytamy w „Ziemi Lubelskiej".

W piątek o godzinie 4-ej po południu, na placu Wystawy lubelskiej wygłosił pogadankę dr. filozofji p. Kossakowski. Prelegent mówił, iż wodę typowo dobrą do picia bardzo mało gdzie posiadamy. Gęsto zaludnione wsie i miasteczka prawie wcale jej nie mają, gdyż powierzchnia ziemi przesiąknięta tam jest materjałami gnilnemi. Woda w takich miejscowościach zanieczyszcza płytkie, otoczone deskami, studzienki, znajdujące się zazwyczaj blisko obór, gnojówek i miejsc ustępowych.

By oczyścić wodę taką proponowano rozmaite filtry, które, jako zbyt kosztowne, a przy użyciu wytwarzające w sobie gniazda materji organicznych i bakterji dalej się rozwijających—niezawsze odpowiadają celowi. Proponowane różne sposoby chemiczne dają wodę mętną, niesmaczną, a niekiedy wprost odrażającą.

Sposób mag. M. Mutniańskiego daje wodę klarowną bez zapachu, a użyte chemikalja nie wpływają na jej smak. W sposobie tym przygotowuje dwie ciecze: a) roztwór 1 grama nadmanganium potasu (kalium hypermarganicum) w 1 litrze dystylowanej wody i b) roztwór 60 gramów siarczanu glinowego (alumi-nium sulphuricum) w 1 litrze dystylowanej wody.

Do wypróbowania wody przygotowujemy 5 butelek litrowych bezbarwnych, na których pilnikiem lub naklejeniem skrawka papieru oznaczam powierzchnię litra wody. Nalewamy w te butle do kreski wody, którą zamierzamy wypróbować. Do pierwszej z kroplomierza dodajemy 12 kropli roztworu, do 2-ej—64 krople, do 3-ej—86, do 4-ej—48 do 5-ej—20 kropli. Nakrywamy te butle czystym papierem i po 8-iu godzinach oglądamy je. Woda w jednej lub też w kilku butelkach obezbarwi się, w innych pozostanie fioletową. Wybieram butlę bezbarwną, do której dodałem największą ilość kropli i do tej butli dodaję 12 kropli z drugiego kroplomierza cieczy z roztworu siarczanu glinowego, a to w tym celu, by brunatny zawieszony osad dwutlenku manganu strącić.

Każda woda źródlana zawiera dwu węglany wapnia i magnezji, wobec których siarczan glinowy zamienia się na galerowaty zasadowy siarczan, koagulacyjnie zabierający ze sobą wszystkie zawiesiny i upada na dno w ciągu następnych sześciu godzin.

Po tej próbie przystępujemy do oczyszczania wody. Najlepiej użyć dużą butlę szklaną (nigdy zaś nie używać naczynia drewnianego lub żelaznego!) wymierzyć jej zawartość i oznaczyć pilnikiem ilość do jakiej dochodzi całkowita ilość litrów.

Butlę taką do kreski napełniamy daną wodą, do której dodajemy liczbę kropli pokazanych przez próbę na każdy litr, a po 8-miu godzinach roztworu siarczanu glinowego po 12 kropli na litr. Po następnych sześciu godzinach woda staje się zupełnie klarowną i zdatną do picia.

Próbę wody należy powtarzać co tydzień, w razie epidemii częściej.

Woda oczyszczona tym sposobem (należy się spodziewać) będzie bez bakterji, które jako ciała organiczne w przeciągu ośmiogodzinnego działania nadmanganianu potasu winny się spalić. Rzecz winna być bakterjologicznie zbadana.

Przy tym oczyszczeniu dodajemy tylko bardzo maleńką dawkę tworzącego się węglanu potasowego, nie wywierającą wpływu na smak.

Listy do Redakcji.

Echa odczytu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W kwestji wzmianki w poczytnem piśmie Sz. Pana z dnia 5 października pod tytułem: „Nasze stosunki", zmuszeni jesteśmy Sz. Panu dać kilka słów wyjaśnienia.

D-r W. Kohn 1 października zapytał się mnie, jako dyrektora fabryki „Stradom", czy nie mam nic przeciwko temu, aby w niedzielę dnia 4 b.m. w poczekalni fabrycznej odbył się popularny odczyt o cholerze.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z przyjemnością zgodziłem się na powyższą propozycję i prosiłem dr. Kohna, aby w tej kwestji porozumiał się z naszą administracją dla zarządzenia odpowiednich przygotowań w samej sali, jako też powiadomienia robotników o mającym się odbyć odczycie.

Dr. W. Kohn jednakże nie zawiadomił administracji o dniu i godzinie, w której miał się odbyć odczyt o cholerze i dlatego administracja żadnych przygotowań oczywiście zrobić nie mogła.

Przeto uprzejmie prosimy Sz. Pana o sprostowanie wzmianki z dnia 5 października i pozostajemy z głębokiem poważaniem.

Towarzystwo Akcyjne
Częstochowskich zakładów
jutowych i konopnych.
Gustaw Kohn.

Telegramy.

Wybuch bomby.

Warszawa 6 TAP. Na ulicy Żelaznej w bramie jednego z domów wybuchnęła bomba. Raniony śmiertelnie nieznany człowiek, jak przypuszczają niosący bombę.

Zamach na dyrektora szkoły.

Saratów 6 TAP. W Serdobsku dwóch uczniów szkoły realnej usiłowało dokonać zamachu na dyrektora szkoły realnej Aleksandrowa, przyczem dali do niego trzy strzały rewolwerowe. Strzały chybiły.

Echa kradzieży.

Samara 6 TAP. Zandarm Maksimow przybył do chutoru Karepanowa pow. nowouzenskiego celem aresztowania uczestników kradzieży 330,000 rb. na kolei Maszkowa i Kintaljewa. Ci zebrawszy robotników, stawili opór. Maksiwow zmuszony był strzelać. Maszkow zabity, Kintaljew raniony.

Bułgarja królestwem.

Sofja, 5 wł. W Ternowie nastąpiło ogłoszenie Bułgarji królestwem niezależnem.

Sofja 6 TAP. Miasto iluminowane z powodu ogłoszenia Bułgarji królestwem. Olbrzymi tłum narodu dokonał manifestacji przed pałacem.

Następca tronu ukazał się w oknie i dziękował ludowi temi słowy:

„Przy pomocy narodu bułgarskiego ojciec mój dokonał wielkiego aktu. Niech żyje królestwo bułgarskie!"

Manifestacji dokonano przed pomnikiem Cesarza-oswobodziciela. Armję serdecznie przyjmował liczny tłum. Orkiestra wojskowa grała. Zgotowano również owacje przed ajencjami mocarstw zagranicznych.

Sofja 6 TAP. Król Ferdynand wydał manifest, w którym między innemi powiada: „Ja i naród będziemy radzi rozwojowi Turcji. Turcja i Bułgarja, swobodne, zupełnie niezależne od siebie, istnieć będą w warunkach, które pozwolą im wzmocnić swe siły".

Sofja 6 TAP. Wiadomość, jakoby Bułgarja mobilizowała wojska pozbawiona jest podstawy. Żadnych w tym kierunku zarządzeń nie czyniono.

Wiedeń, 6 TAP. Z Konstantynopola donoszą: Król Ferdynand zwrócił się do sułtana z depeszą, w której oświadcza, iż był zawsze wierny sułtanowi, lecz ruch narodowy bułgarski do tego stopnia wzmagał się, że zmuszony był zgodzić się na ogłoszenie Bułgarji królestwem.

Rada ministrów uchwaliła wysłać królowi telegram z oświadczeniem, iż Porta będzie protestowała wobec mocarstw, ponieważ akt ogłoszenia Bułgarji królestwem stanowi przekroczenie traktatu berlińskiego i zgodnie z ich decyzją, zarządzi poważne środki.

Rada ministrów radziła dziennikarzom tureckim, aby zachowali spokój i nie podniecali narodu.

Austrja nie zbroi się.

Wiedeń 6 TAP. Biuro kor. nazywa doniesienie miejscowych oraz zagranicznych gazet o mobilizacji kilku korpusów austro-węgierskich niczem nieuzasadnione. Ministerjum wojny nie przedsiębrało żadnych w tym kierunku zarządzeń.

Anglja a Bułgarja.

Londyn 6 TAP. Prasa angielska jednogłośnie bardzo ostro potępia sposób działania Bułgarji i Austrji, szczególnie Austrji. Dzienniki wyrażają pewność, iż Anglja i Francja będą w możności liczenia na poparcie Rosji, wypowiadają gorące współczucie Turkom i podkreślają iż sir Grey będzie jednogłośnie popierany przez naród.

Zabójstwo.

Taganróg, 6 TAP. Wystrzałem z rewolweru zabito felczera baraku cholerycznego; podejrzanych o zabójstwo dwuch ludzi ujęto.

Śnieg.

Iwanowo-Woznieseńsk 6 TAP. W nocy padał śnieg, który osiadł na drutach telefonicznych i zniszczył je. Komunikacja telefoniczna przerwana.

Ujęcie fałszerzy.

Odesa 6 TAP. Aresztowano fałszerza towarów aptecznych, patentowanych preparatów wyrabianych w olbrzymiej ilości za granicą i przesyłanych dla zbytu do Rosji. Pełnomocnicy centralnego zw. obrony handlu niemieckiego zaskarżyli fałszerzy o zwrot 270,000 rb.

Wymiana listów.

Rzym 6 TAP. Ambasador austro-węgierski w Rzymie von Lütrow wyjechał osobiście do Raconiggi z listem odręcznym ces. Franciszka-Józefa do króla Wiktora Emanuela.

Lecznica Ginekologiczna
z oddziałem dla rodzących
D-ra J. Pietrasiewicza i D-ra S. Nowaka
w Częstochowie ul. Jasnogórska 24.
Opłata za pobyt od 1.50 rub. do 8 rub. dziennie. Pokoje oddzielne. Ambulatorjum z chorobami kobiecemi od 11-ej do 1 ej godz. Porada 50 kop.

Skład materjałów bławatnych
Bernarda LEWINA
w Częstochowie, Aleja I hotel Victoria
poleca na sezon jesienny i zimowy w ogromnym wyborze

Nowości Wełn Kostjumowe, Wizytowe, Czarne — Szewioty, Sukienka angielskie, Jedwabie — Wełny mundurkowe, Fartuszki pensjonarskie, KOŁDRY atłasowe i wełniane.

DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, LINOLEUM.

Plisy gotowe „Primissimo" do sukien w wszystkich kolorach nadzwyczaj praktyczne.

1223
BIURO
ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE
Filipczyński, Łopieński i S-ka
Częstochowa, Aleja II № 28. Telefonu № 150.
Adres tel.: **„Filipczyński Częstochowa."**
Wykonywa wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące jako to: Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne oraz prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych. obliczania statyczne oraz perspektywy á vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane lub też oddzielne roboty mularskie, ciesielskie, stolarskie i t. p.

Kuracja Kefirem
w specjalnym zakładzie
KEFIRU LECZNICZEGO
K. SIGALINY
z Kaukazu.
II Aleja № 32, dom Bessera.
Zakład zaszczycony został wieloma złotemi i srebrnemi medalami na wystawach Lekarskich Hygienicznych w Warszawie jedyną najwyższą nagrodą **medalem złotem** z napisem: „Za rozpowszechnie Kefiru i wyborową produkcję tegoż." 1260—5—3

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR"
w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.
Telefonu Nr. 138.
609 Przy najrozleglejszem pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów. 0—97

„Arystokratyna"
Odznaczona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węglika antyseptycznie i ożeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku
Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa **„Arystokratyna"** po kilkorazowem użyciu.
Żądać w składach **aptecznych i aptekach.**
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM
Wacława ORZEŁ
1485 **w Częstochowie, III Aleja № 48.**

NOWOŚCI! Skład sukna i kortów NOWOŚCI!
D. ZYSSER
Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.
W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie materjały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności **D. Zysser.**

FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI
Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Ważna wiadomość
dla chcących się osiedlić na roli w Brazylii.
Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystwa żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze, dla siebie i całej rodziny.
Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Tow. **„Opatrzność" w Krakowie,** lub w biurach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu
Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu.
Nie dać się więc balamucić pokątnym ajentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód.
Na samą jazdę do morza potrzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.
Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność" w Krakowie.
1202 16—2

Sklep spożywczo-kolonialny dobrze prosperujący, sprzedam niedrogo. Aleja III Nr. 49. 1257—10—4

Obiady i kolacje smaczne i zdrowe. Aleja II dom Imicha № 16 w oficynie. 1276 5—3

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców M. A. Łubieński udziela lekcji w gimnazjum rządowem i polskiem im. Mickiewicza, a także na sali Harmona i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9, na mieście lub na wyjazd.

Pończochy. Pracownia pończoch i nadrabianie. Tanio bo w prywatnem mieszkaniu, Aleja II № 31 K. Kleszczyńska. 1219 40—1

Oddam 11 miesięcznego syna na własność Urszula Jędrasiak, Jasnogórska 23 dom Rozinskiego u mechanika Krynskiego.

ROWERY

z oryginalnych części francuskich najtaniej.
T. KURASIEWICZ
Częstochowa.

Nałogowe pijaństwo.
raz na zawsze, można wyleczyć tylko **„Sobriatizinem".** Cena pudełka 2 rub. 25 k. **Odzwyczaić się od palenia** w ciągu tygodnia, można tylko za pomocą **„Antisuffurinu".** Cena 2 rub. Przesyłka, stosownie do wartości. Wysyła za zaliczeniem pocztowem. Zamówienia przyjmuje wyłącznie **F. Słowak,** Petersburg, Oficerskaja 50—37. 848 49—3

Z Warszawy
była krojczyni B. Herse, otworzyła pracownię sukien damskich, pod Teatrem wprost bramy jak również udziela szycia i kroju. 1305 1—1

Jest do sprzedania dom w Częstochowie, 2 minuty od dworca D. Ż. W. W., z kąpielami i łaźnią parową. Studnia artezyjska samobijąca woda. Cena i warunki bardzo przystępne. Wiadomość Mikołajewska 4 u właściciela. 1307—6—1

Zginął paszport na imię Marjanny Rychter, wydany przez gminę Przyrów. Uprasza się o złożenie w Admin. Gońca. 1304 3—1

Pianistka i Kasjerka
potrzebne do Kinematografu. Oferty skrzynka pocztowa 43. 1303-3-1

Potrzebni chłopcy do ślusarni, ul. Warszawska № 33. 1289—1—1

St. Szczawiński w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win DELIKATESÓW i towarów kolonialnych
egz. od 1878 r.
TELEFON № 9.
POLECA:
Wszechświatowy najwytworniejszy Koniak Jas Prunier & Co
oraz Wino Szampańskie Księcia „Montebello"
najmodniejsze w świecie smakoszów.
Specjalność firmy
IMPORT WIN Węgierskich i Francuskich.

Wydawca F. D. Wilkoszewski. Redaktor Mieczysław Guranowski.
Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.